

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk. miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odosłanie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zamawiania przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY.

(W. T. B.)

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwarta główna 22 bm.

#### FRONT ZACHODNI.

Pomyślne operacje w okolicy lasu **Avocourt** zostały uzupełnione przez zajęcie francuskich punktów oparcia na wyżynach na południo-zachód od **Haucourt**. Wzięto około 450 jeńców. Pozatem sytuacja bez zmian.

#### FRONT WSCHODNI.

Głównych swych ataków dokonali Rosjanie wczoraj wieczorem i w nocy. Kilkakrotnie rzucali się znacznymi siłami na pozycje nasze koło przyczółka mostowego koło **Jakobsztatu**, po obu stronach kolei Mitawa—Jakobsztat.

Cztery razy atakowali linje nasze na północ od Widz. Na froncie na północo-zachód od **Postaw** zaniechali Rosjanie większych ataków, prawdopodobnie na skutek nadmiernej, krwawych strat, jakie tu ponieśli. Liczba wziętych tu do niewoli wzrosła do 14 oficerów i 889 żołnierzy. Kilkakrotnie natomiast ze wzmoczoną siłą nacierali między jezierzem Narocz i Wiśniew. Ogromne masy zużytej amunicji i wojsk, które wprowadzono do walki zarówno w tym wypadku jak w kilku innych pojedynczych atakach na innym miejscu nie dały Rosjanom najmniejszej korzyści wobec niezachwianej obrony Niemców.

#### FRONT BAŁKAŃSKI.

Szczególnych wypadków nie było.

Naczelne

Dowództwo armji.

### KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 23 marca.

Na wszystkich trzech frontach nie było wypadków szczególnych.

Zastępca naczelnika sztabu generalnego

v. Hoeter

Feldmarszałek-leutnant.

BERLIN (22 bm. Tel. Un.) Korespondent wojenny Karol Brand pisze w «Deutsche Tageszeitung» d. 22 bm. Czego należało się spodziewać, po wznowionym gwałtownym ogniu wczorajszego popołudnia dn. 20 bm. koło **Postaw**, to się też przytrafiło. W nocy z dn. 20 dokonali Rosjanie na pozycje na północo-zachód od **Postaw** sześć nowych **gwałtownych ataków**. Pod osłoną nocy cztery świeże dywizje rosyjskie rzuciły się gęstą masą na nasze okopy, które na skutek ostrzeliwania bardzo były uszkodzone. Dwa razy dotarli do zagród kolczastych, za trzecim razem zdobyli część okopów. Kontratakami pod osobistym dowództwem przywódcy pułku wyparto ich z okopu. Po czwartym ataku o świcie, który krwawo został odparty, uciekli Rosjanie.

PETERSBURG (23 bm.) Jak donosi Petr. ag. tel. były minister wojny **Suchomlinow** został na mocy rozkazu cesarskiego **pozbawiony godności członka Rady Państwa**.

ROSJA. «Birż. Wied.» donoszą, że dotychczasowa dyrekcja zakładów **Putiłowskich** zastąpiona została rządową w celu zwalczania **strajku** za pomocą surowego nadzoru wojskowego. Mimo to strajk trwa w dalszym ciągu, tylko zakłady Putiłowskie pracują.

BERLIN (22 bm.) Dnia 21 marca w Bukareszcie zawarta została między Centralnem Towarzystwem zakupów w Berlinie, biurem wojenno-zbożowym w Wiedniu i Towarzystwem akcyjnym zakupu produktów wojennych w Budapeszcie z jednej strony— a rumuńską centralną Komisją wywozową z drugiej strony, **umowa w sprawie wywozu z Rumunii dla państw centralnych znacznych zapasów zboża**. Wymienione wyżej niemieckie i austro-węgierskie organy zakupu zboża otrzymają na mocy tej umowy 100,000 wagonów kukurydzy, dalej cały rozporządzalny zapas pszenicy, jęczmienia i strączkowych po odliczeniu tego, co Rumunia dla własnego, wewnętrznego potrzebuje użytku i co zobowiązała się dostarczyć na mocy innych, zawartych umów.

Pozostałość ta da się oszacować na 40,000 wagonów. Rząd rumuński uczynił już, lub przyrzekł uczynić wszelkie ułatwienia w celu przewozu tych zapasów kolejami i wodą.

Z drugiej strony wdrożone zostało porozumienie w celu ułatwienia wywozu produktów z państw centralnych do Rumunii, jako też obustronnej ko-

munikacji. I na tym polu więc uczyniono co było w siłach, aby znowu przywrócić normalne stosunki handlowe, o ile to możliwe jest w danych warunkach.

BERLIN (23 bm.) Do «B. Z.» komunikują z Aten: Liczne gazety donoszą, że **wojska greckie** zgromadzone zostały w północnym **Epirze** w celu **odparcia** możliwego **najazdu Włochów**. Grecja dobrze rozumie, że nie może mierzyć się z bronią w rękę z państwami koalicji, z drugiej strony bynajmniej nie jest obowiązana folgować zaborsczym chęciom Włoch w Epirze.

BERN (23 bm.) Agencja Stefani donosi: podsekretarz stanu spraw zewnętrznych zaznaczył w Izbie w celu usunięcia wątpliwości, co do tego jakie zajmą stanowisko Włochy wobec **warunków pokoju**, które państwa koalicji mają postawić, że Włochy wyraziły swą zgodę na to, iż należy żądać politycznej i ekonomicznej niezależności jako też całkowitego odszkodowania strat Belgji.

LUGANO (23 bm.) Jak donosi medjołański «Secolo» w poniedziałek rano spotkały się francuskie rozjazdy koło **Gewgheli** z nieprzyjacielskimi (niemieckimi) strażami przednimi. Walka, która się tu wywiązała z udziałem artylerji, została jednak rychło przerwana, zanim zdolała na szerszą skalę się rozwinąć. Czynności przygotowawcze Niemców trwają w dalszym ciągu.

PARYŻ (22 bm.) Następca tronu serbski wziął udział w uczcie na jego cześć wydanej w pałacu Elizejskim, na uczcie obecni byli przedstawiciele państw sprzymierzonych. Poincaré wygłosił mowę, w której zaznaczył, że **Franoja** nie odróżnia **sprawy serbskiej** od ogólnej sprawy koalicji.

Z pomocą nowo-zorganizowanej armji serbskiej koalicja oswobodzi terytorjum serbskie, utrwali niezależność Serbji i zapewni ponownie tryumf pogwałconemu prawu. Następca tronu w odpowiedzi wyraził wdzięczność za udzielenie Serbji obietnice.

LONDYN (23 bm.) Nowa **lista strat** podaje nazwiska 146 oficerów, w tej liczbie 90 poległych w Mezopotamji.

AMSTERDAM (22 marca.) Londyński «Times» donosi z Lizbony: dziś ogłoszone zostały trzy rozporządzenia rządowe: mocą pierwszego minister wojny upoważniony został **powołać pod bronią** wszystkie roczniki rezerw jakie uważać będzie dla przygotowań wojennych za potrzebne; mocą drugiego rozporządzenia mężczyźni między 19 a 45 rokiem, którzy w swoim czasie uwolnieni zostali jako niezdolni do służby wojskowej zawezwani zostają do superrewizji. Po trzecim niewolno oficerom, którzy

nie przekroczyli pewnych lat, podawać się do dymisji.

KOLONJA (22 marca tel. Un.) «Köln. Ztg» donosi, podług wiadomości «Matina» z Nowego Jorku: amerykańska **izba reprezentantów odrzuciła** po ożywionych debatach **projekt**, mocą którego liczebność **armji amerykańskiej miała być podwyższona** do połowy miliona. By należycie ocenić znaczenie tego wypadku—pisze «Köln. Ztg.»—trzeba jeszcze poczekać na dalsze szczegółowe wiadomości. Jak się zdaje jednak prezydent ze swym programem, dla którego niedawno przedsięwziął podróż agitacyjną, nie szczędząc pogroźek wojennych, poniósł stanowczą klęskę.

AMERYKA (A. A.) Departament handlu w Waszyngtonie ogłasza ilość **wywiezionych** w roku ubiegłym **wyrobów wojennych** mianowicie: materiałów wybuchowych za 765 milionów marek, samochodów za 467 milionów, aparatów lotniczych za 23 miliony, koni i mułów za 498 milionów, oraz wyrobów żelaznych i stalowych za 16,33 miliony. Pod wyrobami z żelaza i stali należy rozumieć działa, karabiny maszynowe i inne materiały wojenne.

KOLUMBUS (23 marca tel. Reutera.) Jak donoszą ze źródła wiarogodnego dotychczasowy gubernator wojenny Chihuahua, gen. Herrera **zbuntował się** przeciwko Carranzji i stanął w zachodnim Chihuahua na czele 2000 żołnierzy po stronie gen. Villa.

WASZYNGTON (22 marca tel. Reutera.) Na skutek wiadomości o działalności **band rewolucyjnych** koło Tampico, otrzymały rozkaz udania się tam: pancernik amerykański «Kentucky» i kanonierka «Wheeling».

NOWY JORK (23 marca) «Associated Press» donosi z **Pekinu**, że postanowieniem Gabinetu ustrój monarchiczny został zniesiony i **republika ponownie ustanowiona**.

NOWY JORK (21 bm. Tel. Union) Podług komunikatu Nowojorskiej gazety rządowej **zderzyły się** koło Milford **dwa pociągi** pasażerskie; osiem osób zostało zabitych, 50 odniosło cięższe i lżejsze rany. Przyczyną katastrofy ma być przeciążenie kolei z powodu transportów amunicji.

WIEDEN (23 bm.) Na licznym zgromadzeniu **Koła Polskiego** postanowiono jednogłośnie przy ogólnych oklaskach przyjęcie polskich posłów **socialistów** w Iono Koła Polskiego.

## Zarządzenia ks. biskupa Chomyszyna.

Czytamy w «Czasie»:

Oreǳie pasterskie ks. biskupa Chomyszyna jest historycznym dokumentem niemałej doniosłości nie tylko dla ścisłego grona wiernych, poruczonych jego pasterskiej pieczy, ale całego ruskiego społeczeństwa. Tej niezwykłej wagi dodają mu zarówno bardzo ważne, a nawet poniekąd zasadnicze reformy tam zapowiedziane, jak cały jego nastrój.

Zrywa ks. biskup otwarcie i stanowczo ze wszelkimi pozostałościami form schyzmatycznych w ruskiej liturgji, a przez wprowadzenie gregorjańskiego kalendarza łączy swój naród najściślej nie tylko z Kościołem katolickim, ale z całą zachodnią Europą.

Na wstępie podnosi list pasterski, że naród ukraiński otrzymał «wysokie i święte posłannictwo», wskazane przez Papieża Urbana VIII, miał oświecić jasnym płomieniem cały wschód i «zbudzić schyzmę z martwego snu do życia»; nie umiał jednak spełnić tej misji i dla tego spadły nań różne nieszczęścia. Była to kara zasłużona «gdyż nie posłuchaliśmy wezwania Zbawiciela, który nas powołał do roboty w winnicy swojej». Trzeba zatem wejść w siebie «dać Chrystusowi zadośćuczynienie», a Rusini mogą to zrobić tylko wówczas, gdy nabiorą nowych sił u źródła, bijącego ze skały Piotrowej.

Trzeba nam zatem—woła «posłan-  
n» pasterskie — przejąć się na wskroś duchem katolickich uczuć, trzeba nam jak najściślej połączyć się z Kościołem katolickim.

Powinniśmy imać się wszystkiego, co może zacieśnić i wzmocnić naszą łączność z Papieżem i Kościołem katolickim, a odrzucić mamy jako szkodliwe i niebezpieczne wszystko, co mogło ten związek, nie powiem, rozzerwać, ale choćby osłabić.

«Do tego właśnie zmierza moje oreǳie i połączone z niem rozporządzenia. Wśród huku armat, wśród morza łez, krwi i bólu naszego ludu, te zarządzenia i wszystkie sprawy poruszone w oreǳiu, stały mi się jasnymi i zrozumiałymi, a zarazem tak koniecznymi i piekącymi, że zgrzeszyłbym przeciwko sumieniu, gdybym ich zaniechał».

## Prof. Rausenberger o przyszłości artylerji.

«Berliner Tageblatt» podaje rozmowę swego współpracownika z jednym z dyrektorów fabryki Kruppa, konstruktorem 42 centymetrowych dział, prof. Fryderykiem Rausenbergerem.

— Nasze sukcesy działowe — mówił prof. Rausenberger — mamy po większej części do zawdzięczenia naszej ciężkiej artylerji, a broń ta góruje nad podobną bronią nieprzyjaciela. Lekkie działa połowe w obecnej wojnie, pozostały cokolwiek w cieniu. Jestem przekonany, że działa te coraz bardziej będą pozostawały w tyle poza działami ciężkimi.

Artylerzysta w rozwoju swojej broni jest mniej ograniczony, niż żołnierz piechoty w budowie swych rowów strzeleckich. Artylerja nie przekroczyła jeszcze granic i możliwości swego rozwoju. Działa przyszłości będą pociskami przebijały jeszcze silniejsze kryjówki i będą strzelały na jeszcze większą odległość. Dojdzie do tego, że współczesna artylerja pokona blyszący pancerny morski Anglii i be-

«Sprawy, które chcę poruszyć, wy-dawały się przedtem drobnymi, ale widocznie są one wielkiej wagi i znaczenia, skoro wrogowie Kościoła katolickiego, państwa i naszego narodu tak silnie na nie nastawali i mogli przez nie zadać tyle ran naszemu narodowi, a nawet wielu naszych sprowadzili na manowce i złowili w zgubne sieci, jak się to okazało podczas działań wojennych. Na domiar nieszczęścia, cały nasz naród został napiętnowany piętnem zdrady wobec monarchii i państwa».

Oreǳie rozważa w dalszym ciągu powody, które «sprowadziły taką niesławę na naród ruski» i dochodzi do przekonania, że szukać ich trzeba w rozmaitych zaniedbaniach katolickich obowiązków, w niewłaściwych wyrażeniach, używanych podczas liturgji i w niedostatecznym oczyszczeniu ksiąg liturgicznych ze schyzmatycznych naleciałości. Zbyt rzadko jest wspomina-  
ne imię Ojca św. podczas modlitw kościelnych, niepotrzebnie używa się słowa «car» dla oznaczenia panującego cesarza, a są jeszcze inne poważne zaniedbania.

«Nie nasza to wina, bo księgi te zostały ułożone przed schyzmą, ale winni jesteśmy, że ani nasi przodkowie, ani my sami nie postaraliśmy się o oczyszczenie tych ksiąg z wszelkich nieprawidłowości, dodatków i zmian porobionych tam przez schyzmatyków».

«Oto zwróćmy uwagę na święcenie w naszych nabożeństwach pamięci pierwszych siedmiu powszechnych soborów. Czy to da się pogodzić z zasadami wiary katolickiej? Przecież do tego czasu odbyło się już 20 soborów powszechnych i na nich ogłoszono wiele nowych dogmatów wiary katolickiej, które każdy, kto chce być katolikiem, jest obowiązany przyjąć i w nie wierzyć. Tymczasem schyzmatycy uznają tylko siedm pierwszych soborów i dla tego w swoich nabożeństwach obchodzą tylko ich pamięć».

Czy nie jest więc z naszej strony sprzeczność, że my, jako katolicy, przyjmujemy wszystkie powszechne sobory, a w nabożeństwach razem z schyzmatykami święcimy pamięć tylko siedmiu pierwszych».

«We wszystkim powinniśmy być przezorni, powinniśmy wystrzegać się wszystkiego, co może urazić nasze u-

czucia katolickie. Nawet jedno słowo, pozornie niewinne, jeżeli stało się kamieniem obrazy i zgorszenia, powinniśmy odrzucić. Oto np. słowo «prawosławny». Jak wiadomo, słowo to straciło już dawno swoje pierwotne znaczenie».

«Używaję go teraz schyzmatycy dla odróżnienia siebie od katolików. Cały świat rozumie pod tem słowem «prawosławny» każdego, kto należy do wschodnich schyzmatyków. I my w potocznej rozmowie używamy tego słowa w tem właśnie znaczeniu. Jakże z tem pogodzić, że w naszych nabożeństwach sami siebie nazywamy prawosławnymi?! Nic też dziwnego, że ludzie obcy i bezstronni nie mogą nas zrozumieć i mimowoli podejrzewają nas o brak czystej wiary katolickiej, jeżeli w nabożeństwie używamy tego samego słowa, które w mowie potocznej oznacza schyzmatyków».

Rozważywszy te względy i przedstawiając zapatrywania ludzi świeckich i duchownych, dochodzi ks. biskup do przekonania, że słowo «prawosławny» należy zastąpić wyrazem «prawowierny», poczem omawia sprawę zmiany kalendarza.

«Kalendarz Juljański — pisze — uchodzi zwykle za rosyjski. W stosunkach towarzyskich i społecznych używamy kalendarza gregorjańskiego, ale wszystkie święta kościelne obchodzimy według kalendarza juljańskiego, razem z rosyjskimi schyzmatykami. Nie mogę zatem zrozumieć, dlaczego ten kalendarz ma nas zobowiązywać. Wszyscy to odczuwają, wszyscy to rozumieją, że ten kalendarz niema podstaw astronomicznych, że jest dla nas szkodliwy, a jednak nie zrobiliśmy dotąd ani jednego kroku, aby go uchylić».

Z tych wszystkich powodów postanawiam wprowadzić kalendarz Gregorjański w tutejszej djeceji w dniu Zwiastowania Najświętsz. Panny».

W dalszym ciągu omawia oreǳie sprawę kultu Eucharystji, podnosząc, że w Kościele wschodnim dopiero schyzma osłabiła cześć dla Najświętszego Sakramentu. Odbiło się to i na Unji. Aby zapobiedz złym skutkom wynikającym z niedostatecznego zrozumienia kultu Eucharystycznego, zarządza zatem, aby obchód Bożego Ciała święcony był uroczystie jednocześnie z katolikami.

dzie ją mogła atakować z ładu! Nie jest to już dziś żadną utopją.

Korespondent zapytuje profesora, jak długo pracował nad konstrukcją 42 cent. dział. Prof. zaprzeczył jednak, by cała zasługa w skonstruowaniu tych olbrzymów jemu przypadła w udziale.

Pobudką do zbudowania tego olbrzymiego, nigdzie nie używanego kalibru — rzekł — było życzenie sztabu generalnego. Firmie Kruppa udało się już przed kilku laty uczynić zadość temu życzeniu, ale dopiero krótko przed wybuchem wojny można było umożliwić przenoszenie tych kalibrów tak dalece, że można je było przetransportowywać z kolei żelaznych na koleje połowe. Przy ostrzeliwaniu fortów Leodjum, te, jak je nazwano, «grube Berty», odezwały się pierwszy raz swym «dziewiczym» głosem. Wie już pan, jaki był skutek. Najsilniejsze może w świecie twierdze padły po kilku celnych strzałach. A celować z nich można z precyzją, która nie myli, się powiedzieć można, o milimetr.

Prof. Rausenberger nie wierzy, by mogły na nowo powstać takie twierdze jak Leodjum i Antwerpja.

Naturalnie, że i w przyszłości będą istniały jakieś ubezpieczenia gra-

nic, a szczególnie ważnych punktów. Ale kwestję twierdz z pasami fortów w formie takiej, w jakiej dziś istnieją, załatwia już współczesna artylerja; pociskom jej nie oprą się już najsilniejszy beton, stal i żelazo. Naturalnie są to moje subiektywne zapatrywania, poczynione w czasie obecnej wojny, która dostarczyła już tylu niespodzianek. Do tego sądu doszli już oficerowie tureccy i bułgarscy, jak mogłem się o tem przekonać w czasie mego pobytu w Sofji. Zgodnie stwierdzili oni, że artylerja nasza w niwec obróciła wszystkie teorie o twierdzach, ich znaczeniu i rozwoju.

Profesor poruszył również kwestję amunicji.

«Niemcy — mówił — wytwarzają w dowolnej ilości pociski, które w całym świecie uchodzą za pierwszorzędną. Naturalnie nie zawsze tak było. Fabryka amunicji wymaga specjalnych maszyn. W pierwszym okresie wojny część pocisków odlewano, podczas gdy dziś pocisków tych nie odlewa się, lecz wytwarza się je sposobem tłoczni o wielkiej sile ciśnienia. Pociski, wytworzone w ten sposób, są o wiele lepsze, niż odlewane. Zresztą co do tego ustawicznie jeszcze czyni się nowe próby i wynalazki. Śmiało jednak dziś już powiedzieć można, że

Dalszy ustęp listu pasterskiego poświęcony jest św. Jozafatowi Kuncewiczowi. «Św. Jozafat — pisze oreǳie — to nasz najbliższy święty. Jesteśmy z nim złączeni nie tylko duchem, ale krwią i ciałem. To kość z naszych kości, krew krwi naszej! On walczył za wiarę katolicką i za swój naród. On jasno głosił połączenie z Kościołem katolickim nie krętymi ścieżkami, nie ludzką dyplomacją, ale śmiało i otwarcie stanął po stronie najwyższego dobra swego ludu i przypieczętował to krwią swego męczeństwa. Ogłosmy go naszym patronem i obrońcą i naśladowmy go w jasności i stałości wyznawania wiary katolickiej».

W zakończeniu wyjaśnia ks. biskup cel i potrzebę swoich rozporządzeń, przewiduje jednak, że znajdują się ludzie, którzy będą podnosić rozmaite zarzuty. To też oreǳie z góry odpowiada na te głosy:

«Znajdą się tacy, którzy powiedzą, że moje rozporządzenia zrażą schyzmatyków, tak, że trudniej będzie ich nawracać. Zarzut to nie nowy. Zbliżając się do schyzmatyków w obrzędach, wcale ich nie pozyskujemy, ale utwierdzamy schyzmę. Pokazało się to dobitnie podczas najazdu wojsk nieprzyjacielskich na nasz kraj. Rosjanie traktowali naszych wiernych jako swoich, mówiąc: to wszystko jedno. A wielu naszych wiernych dało się w tym czasie obalamucić i zachwiać w wierze — nad tem nie chcę się rozwodzić».

Ależ w naszym obrzędzie, powiedzą inni, jest wiele innych spraw wspólnych z schyzmatykami. Czy mamy je także usunąć? Nie! Tylko te rzeczy odmienimy, które są pofalszowane albo są wprost niebezpieczne dla wiary katolickiej i te, które są znamieniem schyzmy. Tylko przeciwko tym rzeczom zwrócone są moje rozporządzenia. Godzi się zauważyć, że słowa «obrzęd» i «obrzędowość» są u nas ustnie i w piśmie często powtarzane».

Świadczy to, że sprawa obrzędowa źle u nas stoi i że zajmujemy się więcej sprawami obrzędowymi, aniżeli wiarą. Wskutek tego osłabły w nas uczucia katolickie i tolerowaliśmy tak długo w naszym nabożeństwie i naszych obrzędach rzeczy, które nie dadzą się pogodzić z poczuciem wiary katolickiej. Trzeba było aż strasznych

mocarstwa centralne posiadają bodaj czy nie najlepszą artylerję i najlepszą amunicję. Dalszy rozwój artylerji zmieni zupełnie w przyszłości cały sposób prowadzenia wojny. Dlatego też we wszystkich państwach ustawicznie pracują nad ulepszeniem tej decydującej broni i amunicji dla niej».

W Anglii utworzono specjalne ministerjum amunicji, a bogate środki, jakimi rozporządza Wielka Brytanja, dozwolą Anglikom poczynić na tem polu znaczne postępy. To samo można powiedzieć o Francji».

Znam także dobrze pociski fabryk Putiłowskich; ustępują one pod względem dobroci nie tylko naszym pociskom, ale i angielskim i francuskim. I tam jednak pracują gorączkowo nad ich ulepszeniem».

Wspomnieć również należy o amunicji amerykańskiej, która początkowo była bardzo zła, w ostatnich jednak czasach poprawiła się znacznie. To wszystko przemawia za tem, że sprawie dział i amunicji poświęcają pilną uwagę wszystkie mocarstwa, wysilając się na wynalazki i ulepszenia tej «broni przyszłości».

ciosów grozy wojennej, by nas otrzeźwić».

«Nie nad obrzędem trzeba nam głównie czuwać, ale nad wiarą, nie zastanawiamy się zatem tylko nad tem, aby obrządek nie poniósł jakiej szkody, ale z całym wyteżeniem sił strzeżmy przede wszystkim najcenniejszego skarbu prawdziwej wiary».

«A po co ten pośpiech, powiedzą inni; wszak te sprawy wymagają długiej rozważki i zastanowienia. Na to odpowiem, że właśnie obecna wojna wykazała niezbędną tych rozporządzeń. Właśnie huk armat, który się rozlega w naszym kraju i te chmury wojsk nieprzyjacielskich, grożące nowym najazdem, przynagliły mnie do napisania tego orędzia i wydania tych rozporządzeń. Teraz rozstrzyga się los naszego narodu; i dla tego, jak mogę i o ile odemnie zależy, kładę te rozporządzenia na wagę doli naszej, jako odpowiedź na wezwanie Chrystusa, jako znak zadoścuczynienia za przeszłość».

«Jest to możliwe, że moje rozporządzenia spotkają się z różnymi uwagami i wywołają różne gniewy. Na to wszystko odpowiadam, że gniewu ludzkiego nie boję się, a tylko obawiam się gniewu Bożego. Tych rozporządzeń wymagało moje sumienie, a jaki będzie ich los, jaki odniosą skutek, to już zależy od woli i łaski Bożej».

Modlitwą do Najświętszej Panny Marji i do św. Jozafata, kończy się orędzie, którego doniosłość sięga daleko w głąb życia ruskiego ludu.

## Głos węgierski o sprawie polskiej.

Artykuł niniejszy otrzymała redakcja piotrzkowskich «Wiadomości Polskich» od barona Nyary'ego, prezesa «Klubu polsko-węgierskiego w Budapeszcie» i redaktora poważnego miesięcznika polityczno-naukowego «A Cél», autora szeregu artykułów w kwestji polskiej.

Baron Nyary, szczerzy i życzliwy przyjaciel Polaków, jest jednym z inicjatorów rozpoczętej przez komitety węgierskie akcji w sprawie polskiej.

«Wspaniałymi dowodami prawdziwie braterskich uczuć Węgrów wobec Polaków są te rezolucje, które za inicjatywą naszego klubu komitety i miasta w tak imponującej liczbie uchwalily na swoich radach. Rezolucje te zjawiają się w niedługim czasie na porządku dziennym sejmku, skoro tylko przyjdzie kolej na ich merytoryczne traktowanie, i ten mąż stanu, który przy zawarciu pokoju reprezentować będzie Węgry, odpowiednio do życzeń i intencji naszych ciał prawodawczych z pewnością gorąco i z wielką energią reprezentować będzie w imieniu Węgrów sprawę Polaków.

U Polaków wielkie zadowolenie winno wywołać stanowisko, zajęte przez bratni naród węgierski, a znajdujące swój wyraz w uchwałach i rezolucjach naszych ciał autonomicznych, gdyż nie są to wyrazy sympatji jednostek, lecz całych Węgrów i to bynajmniej nie pod urzędową presją uchwalone.

Stanowisko, zajęte przez węgierskie ciała autonomiczne, jest wśród danych warunków czemś więcej, niż okolicznościowym wyrażeniem dawnej sympatji, czemś więcej od akademickiej uprzejmości. Stosunki tak się ułożyły, że obecna akcja będzie więcej stanowcza i ważniejsza niż podobny ruch, który w roku 1863 rozpoczął się na Węgrzech w interesie pokonanego właśnie narodu polskiego, a na którego czele stały najwybitniejsze

wówczas postacie w sejmie: Deak i Kólcsey.

Wtedy można było przewidzieć, że, jeśli sejm przyjmie wniosek, który domagał się interwencji króla na korzyść Polaków, to wynik będzie miał tylko teoretyczne znaczenie. Ruchu tego nie należy uważać za nic więcej i sami Polacy za nic więcej go nie uważali, jak za słowo pociechy, za uścisk dłoni, z którym jedyny przyjaciel, Węgry, zwrócili się do krwawiącego z ran, przez wszystkich opuszczanego narodu polskiego. Inna sytuacja jest natomiast dzisiaj. Silnie akcentowane i zmierzające do wywołania skutków oświadczenie sympatji ze strony jednolitego narodu węgierskiego następuje w ciągu wojny światowej, kiedy jest możliwość i sposobność do opartego na historii urzeczywistnienia pewnych dążeń i poglądów.

Dziś Węgry nie są państwem odosobnionem, którego słów słuchają tylko z grzeczności, jeśli chcą słuchać. Dzisiaj jesteśmy w centrum światowych wypadków, jesteśmy najściślejszym sprzymierzeńcem i pomocnym towarzyszem najpotężniejszego mocarstwa. Dzisiaj my znowu robimy historję świata, dziś cały świat z napreżeniem słucha słów węgierskiego prezydenta ministrów, a jutro, podczas rokowań pokojowych, słowa, życzenia i rady naszego reprezentanta poważnie zacięją na szali wypadków.

To, że w chwili decydującej znajduje się po ich stronie bezinteresowny, stary, prawdziwy przyjaciel, bardzo powinno uspakajać Polaków. Nie wątpiaw bowiem, sądzę, jest rzeczą, że nasz reprezentant stosować się będzie do życzeń i oświadczeń kraju i że w interesie Polaków podniesie głos dla ich obrony.

Dr. Albert baron Nyary  
prezes klubu polsko-węgierskiego.

## Ormianie.

Zdobycie Erzerumu przez wojska rosyjskie przypominało światu Armenję, gdyż Erzerum — u południowych stoków Kaukazu, a u wstępu do Malej Azji — jest stolicą Armenji i dwie ścierające się tu ze sobą potencje, Turcja i Rosja, walczą nie na własnej, lecz jako najezdźnicy, na ziemi obcej, ormiańskiej. Ormianie są jednym z najniezwyklejszych z pewnością narodów na kuli ziemskiej. Lud prastary, zdolny, przywiązany namiętnie do swego narodowego obyczaju i tradycji jest od stuleci już igraszką wrogich losów i ulega despotyzmowi i prześladowaniom obcych rządów.

Obszar między górnym Eufratem a Tygrysem, z biblijną górą Ararat, zajmują Ormianie od czasów prazamierzchłych, a historycznie poczęli żyć już w głębokiej starożytności; kraj ich od bohatera narodowego Armenaka nazwali sąsiedzi Armenją, «Armina», sami jednak jego mieszkańcy zwali się i zwa się dotąd «Haikh», od imienia legendowego swego praojca. Kilkakrotnie tworzyli Ormianie niezależne państwo, które burze dziejowe niszczyły, a które sięgało daleko poza pierwotne ich siedziby. We właściwej Armenji po raz ostatni żyli półsamodzielnym życiem od końca IX do końca XI w. po Chr., pod wice-królewską dynastją Bagratydów, zawiśnię od kalifatu; podczas wojen krzyżowych wytworzyli jeszcze raz, w południowej Anatolji, poza obrębem swych ścisłych siedzib, państwo niepodległe, które upadło z końcem XIV w.; ostatnim królem Ormian był Leon VI, zmarły w roku 1393. W ciągu długiej parotysiącletniej swej

egzystencji dziejowej, tracąc własną państwowość, ulegali Ormianie Asyryjczykom i Medom, zależni byli od Persji, od Aleksandra Wielkiego, od Rzymu, Bizancjum, Arabów, wreszcie Turków i Rosji. Już w III w. po Chr. przyjęli chrześcijaństwo, rozbić następnie na kilka różnych kościołów, a w V w. przetłómaczyli biblię na język ormiański. W VI w. posiadali już kwitnącą literaturę narodową «złoty wiek», która rozwija się następnie aż do ostatnich czasów. Słynne są z pielegnowania nauk, głównie historycznych, klasztory ormiańskie (katolickie) w Rzymie, Marsylji, a zwłaszcza na wysepce San Lazzaro pod Wenecją, którą odwiedzali wielokrotnie i nasi uczeni.

Naród ormiański ulega trzem różnym państwom: Turcji, Rosji i Persji. Lud to naogół nieliczny — wynosi około półtrzecia miliona głów. W Armenji tureckiej, która tworzy główną dzielnicę narodu, żyje Ormian 650,000 w rozproszeniu, w różnych krajach otomańskich 500,000, z czego w samym Konstantynopolu 160,000; w zaborze rosyjskim na południowych stokach Kaukazu około miliona; w Persji około 100,000. Tragedją narodu ormiańskiego jest to, że nawet ścisłe etnograficzne jego terytorjum jest niesłychanie silnie przesycone obcymi żywiołami. Rodzima prastara ludność jest tam na ogół w mniejszości na własnej ziemi. Tylko w Wilajecie Wan i w gubernji erywańskiej tworzy ona większość wszędzie indziej pomniejszana z Turkami, Kurdami, Grekami, schodzi do czwartej, a nawet piątej części ludności; straszliwy to obraz narodu, który nie mógł lub nie umiał zatkać szczelin, jakimi obcy ludzie wciskali się do jego ojczyzny.

Straciwszy przewagę liczebną we własnym kraju, Ormianie stracili tem samem podstawę do odzyskania kiedys bytu niepodległego. Żądają tylko «reform». Są one palącą koniecznością, gdyż życie tego narodu, wydane go na łup wszelkiej zbieraninie, zwłaszcza półdzikim rozbójniczym Kurdom, jest istnem piekłem na ziemi. Prześladowania, gwałty i grabieże stanowią chleb codzienny Ormian. Aby doprowadzić do zmiany tych stosunków, Ormianie poczęli odwoływać się do Europy, domagając się jej interwencji. W r. 1887 patriota ormiański Loris Melikow, generał w służbie rosyjskiej, oraz trzech Ormianie, zajmujący wybitne stanowiska w Egipcie, Nubar, Tigranes i Boghos, założyli związek pod nazwą «Association anglo-armenienn» w Londynie, niebawem powstały w innych centrach Europy «komitety ormiańskie» dla popularyzowania sprawy Ormian w państwach, mających żywotne interesy na wschodzie. Domagano się, aby Europa zażądała od Porty otomańskiej reform dla Armenji.

A równocześnie z tą akcją na zewnątrz, pod wpływem rozpacy, tworzyły się tajne związki w kraju, do spokojnego kupieckiego narodu znalazł dostęp nawet ruch anarchizacyjny i kilkakrotnie dochodziło do lokalnych wybuchów, które kończyły się głośniami w całym świecie rzeziemi Ormian, były i takie, których jedynym impulsem było poczucie bezkarności motłochu. W tych straszliwych warunkach nie przestają przecież Ormianie — skupieni dokoła swego «katolikos» w Bezmiazdżinie — pomnażać skrzętnie swych dóbr duchowych i materialnych, wśród imponującej ofiarności na cele narodowe, z niezachwianą wiarą i ufnością w przyszłość.

Garść Ormian — około sześciu tysięcy — mamy, jak wiadomo, wśród siebie.

Są to potomkowie wychodźców ormiańskich, którzy przed wiekami schronili się pod skrzydła naszej gościnnej i wspaniałej Rzeczypospolitej. W dziejach naszych, mimo swej liczebnej szczupłości, zajęli chlubną i trwałą kartę. Oddawna są najlepszymi synami swej nowoj polskiej ojczyzny, a rody Ormian naszych, niegdys kupieckie, potem rycerskie i ziemiańskie, rody Barączów, Piramowiczów, Antoniewiczów, Tarosiewiczów, Teodorowiczów, Issakowiczów i tylu innych, zespolone z Polską wszystkimi włóknami duszy, prócz indygenatów sejmowych, zdobyły sobie najzaszczytniejszy indygenat — miłości współrodaków, okupionej krwią i zasługą.

## Zniszczone zabytki w Królestwie.

—o—

Na posiedzeniu komisji do badania historii sztuki w Polsce, które odbyło się dnia 10 ub. m. pod przewodnictwem dr. Stanisława Tomkowicza, przedstawił dr. Tadeusz Szydłowski w referacie p. t.: «Straty zabytkowe w Królestwie Polskiem» obraz szkód, jakie w dziedzinie pomników sztuki wyrządziła wojna w części Królestwa Polskiego, będącej dziś pod zarządem austriackim. Materiał, zebrany w ciągu swych podróży odbytych w ostatnich miesiącach, przedstawił prelegent w porządku historyczno-chronologicznym na tle dziejów sztuki w Polsce, zaczynając od epoki najdawniejszej, to jest romańskiej. Z okrucich i resztek tego okresu sztuki, dość jeszcze licznie po Polsce rozsianych, dotknęła wojna pocysterski kościół w Koprzywicy: pociski wyrwały duży wyłom w romańskim sklepieniu nawy poprzecznej, a pożar, niszcząc dachy nadwiałł górne partie ścian. Kościoły pocysterskie w Sulejowie i Wąchocku, romańskie kościołki w Wysocticach, Prandocinie i kościół św. Jakóba w Sandomierzu są nieuszkodzone, a dotknięta tylko nieznacznie piękna romańska świątynia w Kościelcu. Najdotkliwszą szkodę w dziedzinie pomników sztuki romańskiej wyrządono, rozbierając jeszcze na dwa lata przed wojną resztki cysterskiego kapitułarza w Jędrzejowie.

Z ceglanych budowli franciszkańskich, które powstają w Polsce około połowy 13 wieku, doznał uszkodzeń kościół i poklasztorny budynek w Zawichoście. Z okresu bujnego rozkwitu gotyku w Polsce, który przypada na czasy Łokietka i Kazimierza Wielkiego, legł prawie w gruzach jeden z najcenniejszych zabytków w Polsce — dwunawowy kościół w Wiślicy. Od pocisków artylerji runęło przepiękne sklepienie nawy wraz z trzema smukłymi kolumnami, z których nadzwyczaj efektownie rozwijały się żebra sklepienne z zamykającymi je zwornikami, zdobnymi rzeźbą figuralną.

Z całego wewnętrznego urządzenia zostały tylko okrucy, ocalała jednak «Madonna Łokietkowa», drobne rzeźby z epoki romańskiej i gotyckiej, figuralna tablica erekcyjna oraz kilka renesansowych nagrobków. Ściany kościoła mimo znacznych wyłomów i rys stoją jeszcze, lecz w obec zniszczenia dachów wymagają rychłego zabezpieczenia. Dzwonnica wiślicka, podobnie jak i plebanja, stawiane przez Długosza, doznały również znaczniejszych uszkodzeń.

Z szeregu gotyckich świątyń, wieszonych w 15 wieku, wymienić należy kościoły w Szydłowcu, Sienie, Iłży (szpitalny kościółek św. Ducha), Fałkowie i Klwowie, z których

każdy w mniejszym lub większym stopniu został nadwyrężony pociskami artylerji.

Na terenie Królestwa, objętym dziś przez zarząd niemiecki, znaczną szkodą zabytkową z tej epoki jest zniszczenie bardzo oryginalnego, warownego kościoła w Brochowie.

Z kościołów późno-gotyckich, wznoszonych jeszcze w Polsce w połowie wieku 16, doznał uszkodzeń kościoły w Proszowicach.

Wystawiony w roku 1537 kościół w Janowcu, na którym już można poznać, jak pod wpływem renesansu zmienia się styl budowy kościelnych, stracił przez pożar dachy i hełm wieży wraz z dawonami. Miasteczka Janowiec i Kazimierz nad Wisłą padali Rosjanie przy odwróceniu: w tem ostatniem ocalał rynek wraz z dwoma bardzo pięknymi domami z końca 16 wieku, a także kościół farny i charakterystyczne śpichlerze nad Wisłą; jednakże ofiarą pożaru padło kilka starych domów, a między nimi wnętrze pięknego domu na ulicy Senatorskiej. W Szydłowcu wysadzono w powietrze wieżę renesansowego ratusza miejskiego.

Wśród dzieł architektury kościelnej, która w epoce baroku dochodzi znów do silnego rozkwitu, znaczną stratę stanowi zniszczenie okazałego poddominikańskiego kościoła w Wysokim Kole.

W Jędrzejowie, którego kościół pacyficki jest jedynym z cenniejszych przykładów polskiego baroku, spłonęły dachy i hełmy wieży. Z pomieędzy uszkodzonych kościołów w XVIII do wybitniejszych należy kościół w Sieciechowie.

Wzniesiony z końcem XVIII w. bardzo piękny kościół Święto-Krzyski na Łysicy został pozbawiony wieży przez wysadzenie.

Kilka kościołów drewnianych np. w Ciepeliowie, w Jarosławicach, uległo pożarowi. Większym miast Królestwa jak Kielc, Radomia i Lublina wojna nie dotknęła; również zbiory w tych miastach się znajdujące pozostały na miejscu.

Lista szkód zabytkowych w Lubelskiem nie jest jeszcze zupełnie dokładna; wprawdzie ocalał w Puławach pałac, Świątynia Sybili i dom gotycki, lecz uszkodzono wiele budowli kościelnych, spalono i zniszczono wiele dworów, a ustępujące wojska rosyjskie wywoziły wszystkie dzwony lubelskiej diecezji.

## Królestwo Polskie.

### Z Warszawy.

— W obecności przedstawicieli władz odbyło się zebranie obywateli gm. Czyste, w sprawie przyłączenia tego przedmieścia do Warszawy. Większość zebranych oświadczyła się za potrzebą przyłączenia przedmieścia do miasta.

— Władze okupacyjne zażądały od zarządu miasta wyasygnowania z funduszów miejskich rb. 250,000, na przeprowadzenie prac około uporządkowania wiezień.

— W pałacu Paca odbyło się otwarcie Wydziału Apelacyjnego przy Sądzie Okręgowym dla Sądów Gminnych i Pokoju Okręgu I miasta stołecznego Warszawy, stanowiącego najwyższą i ostateczną instancję w organizacji Sądów Okupacyjnych, reprezentowanych przez prawników polskich i wymierzających sprawiedliwość.

Pierwsze posiedzenie odbywało się w sali dawniejszego II Wydziału Karnego.

Punktualnie o godz. 10-ej na sali zjawił się komplet wyrokujący, złożony z Sędziego przewodniczącego, Ludwika Marczewskiego i Sędziów Ases. rów. Wacława Peplowskiego i Antoniego Neymana.

Prezes Marczewski zabrał głos w słowach następujących: «Ogłaszam, jako otwarty, Polski Wydział Apelacyjny przy Sądzie Okręgowym Warszawskim. Zdaniem tego wydziału jest sądem w drugiej i ostatniej instancji spraw apelacyjnych od wyroków Sądu Pokoju Gminnych Okręgu miasta stołecznego Warszawy».

Następnie Sąd przystąpił do rozpoznawania spraw, co przeciągnęło się do godz. 5-ej. Na wokandzie było 14 spraw, z których 11 osądzono. Pióro otrzymał sekretarz, Edward Pokrzewiński.

## Sprawy wysiedleńców.

### Wychowanie młodzieży na wygnaniu.

W sprawie nauczania młodzieży i dzieci wysiedleńców w szkołach na wygnaniu napisał jedno z pism polskich, wychodzących w stolicy Rosji, między innymi co następuje: Oczywiście tu, na wygnaniu i wychodźtwie zagadnienie wychowania szkolnego ma jedynie znaczenie tymczasowe, gdyż właściwą wartość posiada ono na ziemiach polskich. Jednak i w naszych warunkach zagadnienie to ma znaczenie jako środek najlepszego przygotowania młodzieży do przyszłej pracy w kraju i zachowania jej od wpływów destrukcyjnych. Przypatrując się szkolnictwu polskiemu tu na wygnaniu, dojdź musimy do wniosku, że szkolnictwo to na błędnej jest drodze, utartem idąc tor. Dla dwóch powodów trzeba zmienić system szkolny. Przedewszystkiem ze względu na zasadniczą konieczność przy teraźniejszym ustroju społecznym dawania wychowania praktycznego, poza tem też ze względu na powrót do kraju i odbudowę zrujnowanych wsi i miast.

To też otwieramy więcej szkół nauk stosowanych średnich i niższych, by wytwarzać szeregi pracowników zawodowych. Dzisiejsze ciężkie stosunki nakazują młodzieży dawać wykształcenie bardziej praktyczne. Zamiast uczyć języków łacińskiego lub greckiego, czy nie lepiej wykształcić młodzieńca w zawodzie praktycznym? Chyba pożytku przyniesie więcej inteligentny cieśla, ślusarz, mechanik, technik, niż niedouk z czteroklasowem wykształceniem, nie umiejący się jąc żadnej pracy? Mamy wracać do kraju—a więc wracamy z kielnią, łopata, siekierą, młotem — dla odbudowy nowej Polski.

## Dookoła wojny.

### Plany aneksyjne Hiszpanji.

«Corriere della Sera» donosi: Wielkie zaniepokojenie wywołały w całym Włoszech ostatnie narady hiszpańskiej Rady ministrów, ze względu na silny prąd, jaki panuje w Hiszpanji, zmierzający do zaanektowania Portugalji.

## ROSJA.

### Powaga Dumy w Rosji.

Pod nagłówkiem «Duma jest obecnie najwyższą instancją polityczną Rosji», zamieszczono w «Rieczy» cie-

kawy artykuł, z którego wynika, że wpływy polityczne Dumy w ciągu kilku ostatnich tygodni niezmiernie wzrosły.

Poczynają to przyznawać i grupy dawniej występujące bezwzględnie przeciwko dumie, którą uważały do niedawna za przeszkodę w urzeczywistnieniu historycznych celów Rosji. Obecnie jednak bez dumy i przeciwko niej nikt w Rosji nie ma odwagi przeprowadzić ważniejszych projektów natury ogólnopolitycznej.

«Duma jest dziś najwyższą polityczną powagą w kraju także w sprawach polskich».

Ale w związku z temi rosnącymi wpływami dumy pozostaje — jak podkreśla «Riecz», — iż reakcyjniści jeszcze raz wyciężą wszystkie siły celem zmniejszenia tych wpływów.

## KRONIKA

### CALENDARZYK.

Dziś: Marka i Tymoteusza.

Jutro: ZWIASTOWANIE NMP.

Pojutrze: Ludgera i Tekli.

Wschód słońca — o g. 5 m. 23.

Zachód słońca — o g. 6 m. 44.

## Z Wilna.

— **Towarzystwo Rolnicze** podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w sobotę dn. 25 b. m. pomiędzy 9—10 rano przy ul. Antokolskiej № 64 Wydział Gospodarczy sprzedawać będzie krowy mleczne biednym rolnikom.

— **Kamienicznicy a lokatorzy.** Z chwilą, gdy zaczęły funkcjonować sądy cywilne, olbrzymią falą popłynęły skargi właścicieli domów na nieopłatnych lokatorów.

Jak nas informują z Towarzystwa właścicieli domów, liczba podań jest wprost fenomenalna. (o)

— **Pogadanki z dziedziny warzywnictwa.** W nadchodzącą sobotę i niedzielę 25 i 26 bm. wileńskie Towarzystwo Rolnicze urządza we własnym lokalu (Zawalna 9), pogadanki z dziedziny uprawy warzyw do której przygotowują się obecnie szerokie koła ludności miejskiej i podmiejskiej. Pogadanki wygłosi p. M. Bernatowiczówna długoletnia kierowniczka szkoły gospodarsko-ogrodniczej. Opłata za cały kurs czterogodzinny wynosi 1 rb.—godzina wykładu 30 kop. Wykłady trwać będą od 3-ej do 5-ej w ciągu obydwu dni. Mamy nadzieję, że szerokie koła miejskie zechcą skorzystać z inicjatywy T-wa Rolniczego — i stawia się tłumnie dla wysłuchania — tak aktualnych w dobie obecnej wykładów.

— **Towarzystwo męskie św. Wincentego à Paulo** przypomina osobom dbającym o rozwój i działalność tegoż Towarzystwa, iż biuro czynne jest we wtorki od godz. 2 do 3-ej, udziela wszelkich informacji, wpisuje na członków i przyjmuje wszelkie ofiary. Zaulek Św.-Jerski 5, m. 7 (parter).

— **„Jak należy pisać listy po niemiecku”.** Pod tym tytułem wyszła świeżo broszurka ułatwiająca nawet osobom niezającym języka niemieckiego napisanie listu po niemiecku, co jest ważne zwłaszcza wobec panujących przepisów pocztowych,

na mocy których przyjmowane są tylko listy w języku niemieckim.

— **Jadłodajnia** sług św. Zyty Tatarska № 19, wydaje w dalszym ciągu obiady na maśle po cenie: 40, 70 i 80 kop. Jak i dawniej urządza w pouiedziałki «kolduny», we czwartki «flaki».

### [:] Z Lutni.

Na sobotę nadchodzącą 25 marca «Lutnia» przygotowuje stylową komedję Al. hr. Fredry **„Dożywocie”**, z p. p. Jakimowiczówną, Wollejko i Wiślańskim w rolach głównych. Wyborna ta komedja zalicza się do arcydzieł literatury polskiej.

W niedzielę 26 marca ukaże się na scenie «Lutni» **„Schadzka”** komedja Z. Przybylskiego z pp. Biskupską, Kliszewskim i Olaskiem, oraz oryginalny utwór komedjowy J. Narzymiskiego **„Pan prezydent w kłopotach”**, osnuty na tle pamiętników o prezydencie m. Krakowa Filipie Lichockim, z końca XVIII wieku. Ten rodzaj ludzi nie zaginął i teraz, a jest może również liczny, jaki był przed wiekiem.

W wykonaniu komedji Narzymiskiego biorą udział w rolach główniejszych: pp. Strzcharski, Wiślańska, Łodzińska i inni.

Bilety już są do nabycia w kancelarji «Lutni». Początek widowiska o g. 6 m. 30 wiecz.

## Rozmaitości.

\*\*\* **Tunel pod kanałem La Manche.** Jak czytamy w «Le Matin», miał profesor prawa przy uniwersytecie paryskim, Alglaye, odczyt na temat projektu budowy tunelu podmorskiego, mającego połączyć Francję z Anglią. Gdyby tunel ten był już gotowy, mogłoby dziennie przebywać z Anglii do Francji 120 pociągów, transportować z łatwością materiał wojenny i wojsko, a przez to samo zostałyby oswobodzone wszystkie zatoki w pobliżu kanału La Manche. Konstrukcja tej wspaniałej drogi komunikacyjnej kosztowałaby 400 milionów, czyli że na każde państwo przypadłaby suma 200 milionów. Jest to suma, jaką wydaje każde z państw w przeciągu 4 dni podczas obecnej wojny. Gdyby prace budowy rozpoczęto, jak to było projektowane 2 sierpnia 1914 roku, byłby tunel w tym czasie, w jakim trwa wojna, prawie że gotowy.

\*\*\* **Jak robi się masło?** Warszawskie pismo humorystyczne «Mucha», które zaczęło znowu wychodzić, podaje następujący sposób jak należy fabrykować masło:

Weź garść gliny, kredy nieco.  
Zatrzej to lojową świecą,  
No i dodaj jeszcze czego:  
Choćby szpiku wołowego,  
Kaszy pszennej, mocno startej  
Dosyp, choćby tam pół kwarty,  
Mieszaj, niech się w masę zbiera —  
Zalej to rozczynem sera,  
Ścisnij wszystko mocno w worku.  
Potem ugnieć na steporku —  
A gdy będzie na kształt ciasta,  
Zawiaj pięknie, weź do miasta,  
Stań na targu, ledwie brzasło,  
I sprzedawaj — jako masło.

### ADMINISTRACJA

## „Dziennika Wileńskiego”

uprzejmie prosi Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie prenumeraty na następny miesiąc. Prenumeratorom, którzy nie opłacają we właściwym czasie prenumeraty, wysyłanie pisma będzie wstrzymane.

### Kino-Teatr

## „REPOS”

Trocka 2.

## „Czarna perła”

### DZIŚ NOWY PROGRAM.

dramat w 6-ciu aktach. — „Głowa domu” farsa w 2-ach aktach. — „Wilno i jego okolice po odejściu Rosjan” (zdjęcia z natury).

## Poliklinika

nerwowo i umysłowo chorych Dr. med. i filozof. J. Regensburg powrócił z podróży. Nowa M. 1.